

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł
Dla robotników 4 zł
Odosz. do domu 30 gr.
Z costawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-22

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Wtorek 15-go marca

№ 75

Skutki samobójstwa I. Kreugera

Moratorium w Szwecji. - Zamknięcie giełdy w Sztokholmie

Sztokholm, 14. 3.

Prezes giełdy sztokholmskiej, po posiedzeniu nocnym prezydium, ogłosił dziś rano zamknięcie giełdy aż do odwołania. Następne posiedzenie prezydium odbędzie się we wtorek. Zamknięcie giełdy należy objaśniać obawą przed paniką, gdyż wszystko wskazuje na to, że banki zagraniczne będą usiłowały spieniężyć w Sztokholmie wielkie pakiety akcji koncernu Kreugera.

Rada ministrów uchwaliła wczoraj późnym wieczorem specjalne moratorium dla koncernu Kreugera oraz sprzymierzonych z nim towarzystw i poszczególnych osób które związały się ściśle z Kreugerem.

Późną nocą odbyło się posiedzenie rady koronnej. Ponieważ król Gustaw bawi zagrańciami przewodnictwem objął następcą tronu. Rada koronna ratyfikowała ustawę o moratorium której ważność upływa w końcu marca. Rozątem żadnych nadzwyczajnych środków nie uchwalono.

Dyrekcja koncernu Kreugera zaprzecza pogłoskom jakoby Kreuger przed śmiercią przyrzekł Japonii pożyczkę.

Sztokholm, 14. 3.

Na dzisiejszym rannym posiedzeniu izby parlamentu zatwierdziły projekt 6-miesięcznego moratorium dla koncernu Kreugera.

Londyn, 14. 3.

Omawiając samobójstwo Kreugera, dzisiejszy "Times" pisze że tragedia ta nie nasuwa przypuszczeń aby przyczyną śmierci były awanturnicze posunięcia w przemyśle. Głównym powodem jest depresja gospodarcza i zachwianie systemu kredytowego co odbiło się fatalnie na stanie interesów Kreugera.

Interesy Kreugera w Polsce

Król zapalczany Ivar Kreuger który popelniał onegdaj samobójstwo jak wiadomo, był ściśle związany interesami z Polskim Monopolem Zapalczanym.

Ivar Kreuger dwa razy rocznie przebywał w Warszawie, zatrzymując się tydzień do 10 dni za każdym razem. Przy ul. Królewskiej 3 gdzie mieści się dyrekcja Monopola Zapalczanego. Potentat szwedzki posiadał i posiada dotychczas własne mieszkanie, składające się z 6 luksusowo umeblowanych pokoi. Mieszkanie to stało zawsze puste i tylko w ciągu krótkiego pobytu Kreugera było zamieszkałe przez niego.

Ivar Kreuger był również silnie związany z Bankiem Amerykańskim w Warszawie finansującym przemysł zapalczany.

Jak nas w Banku Amerykańskim poinformowano żadnych obaw co do przyszłości tej instytucji nie ma. Niewielka ilość osób zażądała dziś zwrotu wkładów, które Bank wypłaca i będzie wypłacał bez żadnych ograniczeń.

Ivar Kreuger oprócz interesów zapalczanych, związany był interesami z polską Akcją na Spółką Telefoniczną. Przed dwoma laty

Kreuger nabył znaczny pakiet akcji Ericsona który jest udziałowcem PASTY. Jak informują nas zarząd PAST-y załamanie się interesów Kreugera nie będzie miało żadnego wpływu na interesy tej spółki chyba jedynie ograniczenie kredytów które pozatem może PAST otrzymać z innych źródeł.

Po śmierci Kreugera

Londyn 14 marca

Samobójstwo Kreugera wywołało wszędzie niesłychane wrażenie i może mieć jaknajdalej idące skutki gospodarcze na giełdach całego świata.

W chwili, gdy Kreuger już nie żył, lecz śmierć jego nie była wiadoma, na giełdzie w wojorskiej odbywała się sprzedaż olbrzymiego pakietu akcji Kreugera, poprzednio zarządzona przez samobójcę.

Rzucono na rynek pakiet zawierający 49,000 akcji, które sprzedawano w blokach od 200 do 15,000 sztuk. Sprzedano wszystkie akcje z wyjątkiem 700, przytem osiągnięto cenę 5 dolarów czyli 3/8 niżej kursu poprzedniego.

Szczegóły samobójstwa.

Paryż 13 marca.

O tragicznej śmierci króla zapalczanego Ivara Kreugera opublikowane zostały bliższe szczegóły. Popelnił on samobójstwo w swym mieszkaniu przy alei Wiktora Emanuela Nr. 111. Pobyt Kreugera w Paryżu trwał dopiero od piątku.

Powróciwszy na okręcie „Ile de France” z Ameryki, gdzie bawił w ciągu 6 miesięcy; tegoż dnia w południe miał się spotkać z Kristerem Littorynem, wiceprzewodniczącym szwedzkiego koncernu zapalczanego. Littoryn, który również przyjechał do Paryża dnia poprzedniego ze Sztokholmu stałego miejsca swego zamieszkania, potwierdził, że już tego dnia Kreuger był silnie przygnębiony. Nazajutrz w sobotę miało się odbyć zgromadzenie dyrektorów i głównych akcjonariuszy różnych przedsiębiorstw koncernu, których wskutek poważnej sytuacji finansowej Kreuger sprowadził do Paryża. W piątek Kreuger był również w izbie deputowanych, gdzie konferował z deputowa-

nym Nominé, referentem spraw zapalczanych. Według informacji pokojówki, Kreuger udał się w piątek wieczorem dość wcześnie na spoczynek.

Wczoraj, t. j. w sobotę o godz. 10 rano, przybył Littoryn, aby udać się razem, jak to było postanowione, do hotelu Keńkiego na konferencję dyrektorów i akcjonariuszy. Ivar Kreuger leżał jeszcze w łóżku i prosił swego przyjaciela o udanie się samemu na miejsce spotkania, dokąd i on przybędzie niezwłocznie. Oczekiwano go jednak naprosto. Silnie zaniepokojeni Littoryn i sekretarka osobista zmarłego postanowili wrócić do mieszkania Kreugera przy alei Wiktora Emanuela. Po dłuższym i bezowocnym dobijaniu się do drzwi, postanowiono uprzedzić portjera domu który im oświadczył, że pokojówka Kreugera wyszła po sprawunki przed 1 i pół godziną. Po wyważeniu drzwi ujrano Kreugera leżące go w łóżku w ubraniu. Kamizelka i marynarka były rozpięte. Po szyi i karku zmarłego spływała krew. Z leżącego obok rewolweru typu 9-5 mm. wystrzelona była tylko jedna kula, druga pozostawała w łóżysku.

Znaleziono 3 listy: jeden adresowany do Littoryna, pozostałe do p. Shenn, zamieszkałej w Sztokholmie. Dwa listy te nie zostały rozpieczętowane.

W liście do Littoryna Kreuger zawiadomił, że postanowił zakończyć życie, nie podał jednakże bliższych motywów swego kroku.

Przy cierpieniach nerek, chorobach moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kiszek, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” ładodzi i usuwa szybko gwałtowne bólesci przy wypróżnianiu.

Echa wczorajszych wyborów

Nastroje Berlina — Ostateczne wyniki — Odezwa Hitlera — — Wzrost hitleryzmu. — Bojowa odezwa

Berlin 14. 3.

Przebieg wyborów wbrew oczekiwaniom był nadszpodziewanie spokojny. Wprawdzie w po- bliżu biur wyborczych wynikały od czasu do czasu awantury i nieporozumienia szybko jed- nak likwidowała policja. Frekwencja w nie- których okręgach była wielka przewyższając 80 proc a nawet sięgając 90 proc. O godz. 6 wieczorem wszystkie biura wyborcze zostały zamknięte głosy obliczone urny opieczetowa- ne i przewiezione do komisji centralnej.

We wczorajszym głosowaniu na prezy- denta Republiki Niemieckiej wzięło udział 37.660.377 głosujących

	Otrzymał głosów
Hindenburg	18.661.736
Hitler	11.338.571
Thaelman	4.928.079
Duesterberg	2.557.886
Winter	109.991

Pozatem sporo głosów zostało unieważ- niono

Wyniki te można uznać za ostateczne jakkolwiek dane cyfrowe z biura wyborczego przy ul. Francuskiej w Berlinie nie były wzię- te pod uwagę. Przewodniczący tego biura po załatwieniu formalności wyszedł z urną i nie wiadomo co się z nią stało. Do godziny 10 rano policja nie zdołała go odnaleźć.

Berlin 14. 3.

Przed godziną ósmą kawiarnie berlińskie miały dziś wygląd świąteczny.

Wczorajsi wyborcy wstali wcześniej by- spożyć śniadanie przy marmurowym stołiku i spokojnie przeczytać dzienniki.

W wielkiej kawiarni Bauera w alei pod Lipami zabrakło miejsc już o godz. 7 rano. Sprzedawcy gazet uwijali się między stolika- mi wykrzykując tytuły pism i dodatków nadz- wyczajnych. Gazety były rozchwytywane.

BERLIN, 14. 3.

Dzisiejsze organy stronnictwa narodowo- socjalistycznego ogłaszają odezwę Hitlera. Przywódca opozycji oświadcza że pierwsza bi- twa wyborcza przeciwko zjednoczonym wro- gom jest już stoczona. Nie bącząc na szyka- ny przeszkody konfiskaty druków rewizje i a- resztowania stronnictwo narodowo-socjalisty- cznego podwoiło ilość otrzymanych głosów które obecnie wyniosły 11 i pół miliona.

„Jesteśmy najsilniejszym stronnictwem w Rzeszy Niemieckiej — pisze Hitler — Pom- no rzucanych na nas oszczerstw przez Zjed- noczone obozy centrowo socjalistyczne wali- czymy szybko zmierzamy do zwycięstwa. Główne nasze wysiłki będą skierowane prze- ciwko masońskiemu centrum i socjastom. Za- dam od was zdwojenia sił przy wyborach w drugim terminie. Dziękuję za ofiarną pracę i żadam jeszcze większej. Propaganda nasza będzie prowadzona bez względu na przeci- wieństwa. Odpowiednie instrukcje w tej spra- wie wydam wszystkim organizacjom dziś przed wieczorem.

Dalej Hitler przypomina w streszczeniu dzieje organizacji która przez upór i poświęce- nie 7 ludzi wzrosła do kilkunastu milionów członków. Licząc tych którzy dali się obać- mucie i złożyli głosy na Duesterberga Hitler oblicza łączne siły mogące przeciwstawić się Brueningowi na 13.800.000. Owe dwa i pół miliona należy wyrwać z obozu wahających się przywódców.

„Pierwsza faza walki — kończy Hitler — jest już zamknięta. Obecnie rozpoczynamy drugą która musi nam przynieść ostateczne zwycięstwo.”

BERLIN, 14. 3. W miejscowości Haches wagen (Nadrenja) wynikło wczoraj krwawie starcie między hitlerowcami a komunistami.

Strzelanina pociągnęła za sobą śmierć trzech osób.

Zabici okazali się członkami organizacji kumunistycznej. Jedenastu hitlerowców aresz- towano.

Z innych miast Nadrenji również nadcho- dzą wiadomości o bójkach jakie wynikły już o godz 6 wieczorem czyli po ukończeniu gło- sowania. W Bonn grupa studentów rozgromi- ła kawiarnia żydowska.

W Godesburgu pobito kijami właściciela hotelu należącego do organizacji niemiecko- narodowych.

BERLIN, 14. 3.

Dzisiejsza prasa berlińska omawiając wy- niki głosowania wysnuwa ciekawe wnioski. Jak się okazuje niektóre prowincje Rzeszy są całkowicie opanowane przez hitlerowców. Do takich okręgów należy Westfalja północ.

Po wyborach w Niemczech

Ostateczny wynik

Berlin, 14. 3.

Ogłoszony jest urzędowy wynik gło- sowania przez głównego komisarza wyborczego dla całej Rzeszy.

Obliczono głosów ważnych: 37.125.277

Na Hindenburga głosowało: 18.418.983

Na Hitlera — 11.144.541

Na Thalmanna — 4.924.956

Na Dusterberga — 2.497.860

Na Wintera — 109.292

Wobec tego w dniu 10 kwietnia odbę- dą się ściślejsze wybory między Hitlerem i Hin- denburgiem.

Udział w głosowaniu przekracza 85 proc i jest to nienotowana w Niemczech wy- sokość.

ZAGRANICA O WYBORACH

Paryż 14. 3.

Wybory na prezydenta Rzeszy Niemiec- kiej spotkały się w Paryżu z wielkim zainte- resowaniem. Rozgłoszenie paryskie do późnej- nocy podawały wyniki obliczeń a redakcja- dziennika „Excelsior” przy pomocy gigantofo- nu zawiadamiła publiczność o przebiegu wy- borów. Dzienniki poranne zdążyły nietylko- dać sprawozdanie lecz i zamieścić komentarze.

„Echo de Paris” pisze: „Punkt ciężkości tkwi w tem że Hindenburgowi z trudnością udało się wygrać bitwę w pierwszym terminie. Gdyby zdobył nawet niezbędne 400.000 gło- sów większości, to musielibyśmy wysnuć ten- sam wniosek że partje ładu i praworządności w Niemczech rozporządzają minimalną więk- szością 1 proc. głosów. Rewolucyjne stron- nictwa prawe (Hugenberg) i lewe (Thaelman) okazały się słabe. Jedyne niebezpieczeństwo grozi ze strony Hitlera. Sądząc z wyborów nie należy ludzi się, że sytuacja w Niem- czech jest pewna i że ustrój stoi na trwałych- podstawach.

Według „Journala” zaledwie połowa oby- wateli niemieckich gotowa jest uznać traktaty- międzynarodowe. W tem kryje się wielkie- niebezpieczeństwo dla Europy. Gdyby Hin- denburg w drugim terminie został prezyden- tem nie zmieni to faktu, że 19 milionów Niem- ców dąży do podeptania traktatów. Francja

na Hesja i niektóre okolice Bawarji. Nato- miast samo miasto Monachjum wypowiedziało- się za Hindenburgiem.

W obwodzie Brii Śląsk na Hindenburga- złożono 7.871 głosów podczas gdy Hitler zdo- był 11.333.

BERLIN 14. 3.

Według ostatecznych obliczeń prezyden- towi Hindenburgowi do uzyskania absolutnej- większości zabrakło 168.452 głosy.

Biuro prasowe Hitlera Monachjum ogłosi- ło komunikat utrzymany w tonie bojowym. Według tego komunikatu przeciwnikom hitle- ryzmu udało się odwiec ostateczną klęskę na- czas krótki lecz dzień porachunku nastąpi- wkrótce.

Przed północą w Monachjum wynikło- starcie uliczne. Nieujęci sprawcy zastrzelili- dwu policjantów.

Berlin, 14. 3.

W chwili obliczania wyników głosowa- nia prezydent Hindenburg był w swoim pałacu- gdzie poszczególne dane referował mu sekre- tarz stanu Maissner. Hitler, który dziś przy- był wraz z całym swoim sztabem z Koberga- do Monachjum, zatrzymał się w Brunatnym- Domu.

Kierownictwo partji hitlerowskiej w Ber- linie pozostaje w stałym kontakcie telefonicz- nym z centralą w Monachjum, dokąd były- meldowane poszczególne wyniki wyborów.

Nadchodzące ostatnie dane o wynikach- wyborów wykazują, iż szczególnie zacięta- walka toczyła się we wschodnich okręgach- gdzie w całym szeregu obwodów Hitler ma- przewagę nad Hindenburgiem.

nie będzie tak naiwna by w razie zwycięstwa- Hindenburga liczyć na pokojową politykę Rze- szy Niemieckiej. Zolnierz z pod Tannenber- ga ma ten sam cel jaki sobie wytknął rewo- lucjonista Hitler.

„Petit Parisien” ocenia wybory z punktu- widzenia moralnego wypowiadając się o wy- nikach bez zachwyty.

Leo Blum w dzienniku „Populaire” wip- szuje socjalistom niemieckim, którzy są rzeko- mo jedynymi zwycięzcami we wczorajszych- wyborach. Przepowiada też, że w drugim ter- minie Hitler poniesie druzgocącą klęskę.

— O —

Czy jesteś już członkiem Obozu Wielkiej Polski?

Jeżeli nie, zgłaszaj się na placówkach
Andrzeja 34 w godz. 7-8,30 wiecz



REZULTATY

Znawcy spraw finansowych, tłumacząc nam panującą u nas ciasnotę pieniężną oraz przykre zjawisko stałego ubywania wkładów oszczędnościowych z banków — obliczają, że około

PÓLTORA MILJARDA ZŁOTYCH

leży bezużytecznie w kieszeniach obywateli. W pończosze — jak się potocznie mówi. Ludzie boją się nie tylko zakładać nowe przedsięwzięcia gospodarcze i warsztaty pracy, ale również powierzać swe kapitały bankom. — Uważają, że najbezpieczniej jest trzymać pieniądze w sienniku. Trzeba być ostrożnym, trzeba odczekać — mawiają — bo niewiadomo jakie mi wpakują podatki.

Takie postępowanie nie jest słuszne. Wycofywanie bowiem pieniędzy z życia gospodarczego jeszcze bardziej pogłębia gospodarstwo narodowe.

Rieniądz w gospodarstwie, to jak krew w organizmie ludzkim; brak krwi powoduje choroby u człowieka, brak pieniędzy w obiegu naraża gospodarstwo na dotkliwie trudności i powolne zamieranie. U nas tak się dzieje niestety już od r. 1929: najpierw deficytowy bilans handlowy za rządów p. Bartla wypędzał nasze złote zagranicę, a potem nasi obywatele z braku zaufania do polskiej polityki gospodarczej zaczęli wycofywać pieniądze z banków i z przedsiębiorstw.

Z braku zaufania — pisze „Lech” gnieźn. — Zaufania do polityki gospodarczej Rządu, zaufania do samego Rządu. Ten brak zaufania do Rządu powoduje, że u nas końca kryzysu gospodarczego nie widać, bowiem kryzys zaufania jest jedną z walnych przyczyn pogłębiania się przesilenia gospodarczego.

Nasi posłowie przy każdej okazji głoszą tę prawdę z trybuny sejmowej, że mianowicie tylko Rząd, któryby opierał się na zaufaniu społeczeństwa, może doprowadzić nasze stosunki gospodarcze do lepszego stanu. Obecnie ta wielka prawda doznaje potwierdzenia z innej jeszcze strony.

Wiadomo, że Anglia przeżywała niedawno wielkie załamanie się funta szterlinga. Był to dla dumnych Anglików cios nielada, przecież szterling od stu lat uchodził za króla walut światowych. Atoli w ostatnich tygodniach ten zdewaluowany funt angielski, zaczął mocno zwyczajować. Z jakiego powodu? Wprawdzie rząd angielski skupował ostatnio złoto w Indjach, wprawdzie bilans handlowy Anglii staje się teraz czynnym, ale nie tylko tym zarządzeniom rządu zawdzięczał funt swą wyższość. Głównie wpłynęła na to postawa angielskiego społeczeństwa. Oto obywatele Anglii masowo sprzedawali swe złoto. Zanosili do banków nie tylko złote monety, ale pozbawiali się również swej biżuterii u jubilerów i zegarmistrzów. Robili to, bo mają zaufanie do swego rządu, bo wierzą, że ich ofiary nie pójdą na marne, że rząd wyprowadzi gospodarstwo narodowe na zdrowe tory rozwoju. I stąd też właśnie z Anglii zaczęła w ostatnich dniach iść na świat wielka fala optymizmu na cały świat; Anglicy przepowiadają rychły koniec kryzysu ogólnego, opierając się na poprawie własnych stosunków gospodarczych.

Anglicy są zamożni, żyją w politycznych warunkach normalnych więc porównywać się

z nimi nie możemy. Ale rozwój spraw w Anglii dowodzi, jak doniosłe znaczenie posiada w stosunkach gospodarczych kwestja zaufania do będącego w okresie kryzysu u steru Rządu.

Dlatego też u nas nie wcześniej wyjdą pochowane pieniądze z ukrycia, aż nie będziemy mieli Rządu, opierającego się na zaufaniu społeczeństwa.

Napaści na Paderewskiego

Już zaczęli... z rewerencją

W żaden sposób nie mogą się tego raz na zawsze oduczyć. Już zaczęli pisać z rewerencją, zamieszczali telegramy o wyjazdach i przyjazdach i owacjach. Już były jakoby plany „dalekobieżne”... „wysokopiennie”... zaskarżenia sobie za każdą cenę podparcia nad szarpniętej renomy globowym autorytetem moralnym. Wyteżono wszystkie siły, zdobyto się na maksimum wersalskich manier. Wszystko już było przygotowane. Nawet kompanja honorowa. Trębacze z długimi trąbami i efekty jak z „Aidy” czy z „Lohengrina”. Po tem byłyby fotografie, kinooperatory, Leitesy, Ordyński, M. S. Z. w cylindrach, dwaj książęta z Bebewuerji, Wislicki jako Jankiel z cymbałami. Nieudało się. Przyjechał tylko... mr. Baruch. Inicjatory musiały robić bonne mine. To też w stolicy już dawnego ujadania po brukowcach dłuższy czas nie było.

I znowu

Co innego atoli na prowincji, tam, gdzie sanackie bractwo może sobie pozwalać, co mu się żywnie spodoba lub strzeli do łbów. Wiedzą, że takimi napaściami ucieszą leguonów i pierwszą brygadę, więc też rozpuszczają paszczę na całego. Mamy do zanotowania takie dwa przykłady: Łódź i Lwów.

W mieście Łodzi

W łódzkim dość obskurnym „Głosie Porannym” wystąpił na arenę niejaki pan Tołłoczko. Podobno był kiedyś ministrem poczty i telefonów, ale że się nie kwalifikował do stolicy, a doskonale mógł się wydać w Łodzi więc został usunięty. Od tego czasu zapiekła nienawiść do całego obozu narodowego. Ze szczytów ministra w Warszawie na niżiny urzędnika przy kanalizacji w mieście: Łódź. To też w łódzkim „Głosie Porannym” nr. 147 i nr. 175 dał folię swej elokwencji wiedzy politycznej i kultury w ten sposób:

— „Na miano „wielkiego patrioty” p. Paderewski zasługiwał niegdyś ale nie obecnie. Zbyt dużo szkody (ł) — przyniósł jego działalność w odrodzonej Polsce i to należy sobie uprzytomnić. Wypowiadana jest opinja, że traktat wersalski zawdzięczamy wpływom i osobistym stosunkom p. Paderewskiego. Co prawda do tej zasługi rości sobie pretensje i p. R. Dmowski; ale to wogóle jest wątpliwa zasługa. Traktat wersalski obciążł nam granice zachodnie jaknajdokładniej, pozbawił Gdańską, pozostawił w zawieszeniu sprawy Górne Śląska i Cieszyńskiego, Warmji, Mazurów, Spisza, Orawy, Małopolski wschodniej i wschodnich granic, słowem przyznał nam...”

I t. d., i t. d. — nie ma co cytować dalej te effuzje byłego ministra telefonów i grafonów. Pan Tołłoczko powołuje się w swych artykułach na... Tomassiniego i powtarza stare inwektywy różnych politycznych nieboszczyków jak Ehrenberg, Stpiczyński, Moraczewski i t. p. Wypociny zółciowe tego p. Tołłoczki z miasta Łodzi nosiły tytuł dosłownie następujący: „Rewelacje historyczne. Okres rządów pana Ignacego Paderewskiego w świetle nowych faktów i badań” (sic), „Rewelacje” są, ale raczej historyczne.

Ala i w stolicy

Wprost obrzydliwy atoli objaw zdziżenia mamy do zanotowania w samej stolicy i

to w głównym urzędowym organie rządzącego obozu.

Ni stąd, ni zowąd w „Gazecie Polskiej” z dnia 11 lutego najordynarniejszą szpila, zdradzająca wyraźnie, jakie to pokłady nienawiści drzemią w tych osobnikach do Człowieka, który swą nieskazitelną moralną, swym pięknem etycznym prosto przeraża ich, od biera im sen, apetyt tupet i czelność. Ni stąd ni zowąd w artykulasie rządowym, polemizującym w imieniu gradjuszczygo chamstwa z Senatem Uniwersytetu Jagiellońskiego, po chrypliwym ujadaniu na korpus uczonych najstarszej Alma Mater („Profesor Kot w worku”) nagle ni stąd, ni zowąd taki atak wodowstrętu na J. L. Paderewskiego:

„Fachowość” ze strony Narodowej Demokracji od lat, a ze strony opozycji lewej od chwili stanięcia w „ogonku” za p. Stroński, — jest kawałem, do którego ucieka się wobec społeczeństwa zawsze wtedy, kiedy brak jest innych argumentów. Poczem w interesie własnym przedziutko zapomina się o tej „fachowości”. Pierwszy Rząd Polski niepodległej, sformowany przez inżyniera Moraczewskiego, był długo i tak zaciekle atakowany z powodu „braku fachowości”, iż premierem został — pianista”.

„Pianista”... O Paderewskim „pianista” jako deminutivum, jako coś drugorzędnego!

A to — to nic, że temu „pianście” zawdzięcza się jedną trzecią Polski i to najważniejszą, jedynie może ważną, skoro o nią przyjdzie wnet walczyć na śmierć i życie! Za to jest dziejowa postać człowieka, o którym w Europie nikt jednego złego słowa nie powiedziałaby podczas, gdy o innych jednego do brego słowa już nikt wykszusiłby nie mógł, o ile mu przedtem czeku do łapy lub do kieszeni garści banknotów nie wadzą?

MOŻNABY SIĘ JUŻ WYLECZYĆ

Mogłaby się już raz czereda wyleczyć z tych ataków organicznej obłędnej nienawiści. Zszedł wam z oczu Rehabilituje polskość. Czystością charakteru zaprzecza szerzącej się po globie najfatalniejszej opinji o całej rasie. Nie chce od was nic, tylko, by go nie dotykano pokrwawionymi paluchami i nie napastowano to komplementami, to owacjami, to żebractwem.

Możnaby więc już raz nałożyć kagańce na tych zbyt pochopnych służalców, którzy plując w powietrze myślą rabio że jowo wie licznemu czy gąspadinowi horodniczemu sprawiają tem wielką frajdę.

Hamujcie się tedy panowie Brygadjerzy z tą nieposkromioną i żywiołową nienawiścią do „pianisty”... Z „rewelacjami” jeszcze czekajcie, niecierpliwie łódzki. Można też śmiało poczekać na ulicę we Lwowie. Małaczko bowiem, a wróci do Polski w całym blasku promiennej czystości nazwisko tego wielkiego Polaka, do którego miłość i wdzięczność nigdy nie była narodowi narzucana przemocą.

Adolf Nowaczyński

NA MARGINESIE

O włos od śmierci

TRAGEDJA

*Nie do dziwu to przyczyna,
 Kiedy głupią jest dziewczyna
 Ale gorzej się zaczyna,
 Gdy niemądrym jest chłopczyzna
 Lecz tragedia z tego będzie
 Gdy on siedzie na urzędzie
 Z jedną kwalifikacją,
 Ze za panbrat jest z Sanacją.*

Humorystyczne zajście

Hamburg 14 marca

W porcie hamburskim wydarzył się niepozbawiony wesołości incydent na tle afery porwania syna Lindbergha.

Do portu zawinął parowiec amerykański "Prezydent Roosevelt". W porcie rozszalała się pogłoska iż na pokładzie okrętu znajdują się uprowadzone dziecko. Na pokład okrętu udali się niezwłocznie konsul generalny St. Zjedn. 10 urzędników policji kryminalnej oraz tłum dziennikarzy i fotografów.

W salonie okrętu odbyło się jedyne w swoim rodzaju śledztwo które miało na celu ustalić tożsamość dziecka. Płaczące malcisko wołano na stole dookoła którego stanęli rodzice konsula, policja, kapitan okrętu.

Ojciec dziecka ukazał dokumenty stwierdzające że jest reemigrantem duńskim z Ameryki oraz fotografię synka ze swą matką. Oględziny fotografii stwierdziły iż dziecko reemigranta duńskiego nie jest podobne do małego Lindbergha wobec czego zastraszonych rodziców wypuszczono wraz z dzieckiem wśród ogólnej wesołości na wolność.

Ciągnięcie loterii państwowej

20000 zł na Nr 121976
 5000 zł na Nr 107052
 Po 3000 zł na Nr Nr 467 4746 32526
 45025 60503 64475 93098 103558 138698
 Po 2000 zł na Nr Nr 147 1811 6550 26658
 33169 93856 98421 105356 107608 112537 113625
 115121 143398
 Po 1000 zł na Nr Nr 9386 13859 15841
 19568 27804 30812 31431 32881 33695 38724
 41344 43302 44931 54768 58104 60387 67123
 71005 89479 94849 94915 98897 102306 102718
 13035 123703 127446 135493 145528 146900
 154123 159094
 Po 500 zł na Nr Nr 346 404 1174 2077
 2573 3445 4630 6364 8778 14195 14262 16041
 16201 16385 16600 18346 18434 18673 18847
 19148 19297 19474 21506 23614 24329 25232
 26398 26456 27404 27799 27907 28446 29558
 2977 29891 32597 33118 33540 33882 33984
 34256 36737 37929 38698 38062 39871 40524
 43344 43530 43909 44303 44428 44783 45124
 45492 55608 45717 46020 49193 50736 51276
 51507 52446 53037 53388 54567 55337 56893
 57455 58816 60368 60998 61857 61888 62636
 64065 64133 65197 65617 65621 65786 66229
 68319 69624 70000 70692 81592 71719 72602
 72936 74186 74474 75041 75523 76570 78550
 79690 80027 80347 81040 81072 81817 85612
 86117 86578 87194 87559 88043 90015 92050
 92057 92374 93390 94564 97063 97634 98799
 98863 90504 99788 102560 102577 102856
 102860 103147 104312 104656 105477 106554
 108211 108900 108948 109047 109212 109264
 101609 113614 114806 115007 115539 117953
 118400 118987 119121 120668 120890 121583
 122089 122238 123176 123884 123866 127221
 127814 128300 129644 130001 130485 131391
 131407 132196 132902 132913 133384 134132

Z Zakopanego donoszą:
 Groźny wypadek wydarzył się w czasie jednej z górskich wycieczek w Wysokie Tatry. Lawina zasypała znanego asa nart — popularnego Bronisława Czecha bohatera igrzysk olimpijskich w Lake Placid.

Czech poszedł w góry wraz z trenerem narciarskim — Norwegiem, Per Klekken'em Wytrawni i sprawni narciarze wybrali dość trudną trasę: przeszli przez Zawrat w kierunku Rzęciu Stawów.

Mimo bardzo obfitego ośnieżenia skał narciarze byli na tyle nieostrożni, że szli w południe a więc w czasie kiedy najłatwiej spowodować lawinę, gdyż śnieg podgrzany słońcem za najniższym poruszeniem go odrywa się od podkładu.

Po przejściu przełęczy rozpoczęto zjazd południowymi stokami Swistówki. Po ucięciu szusa Czech zatrzymał się „christiania” (ostrzy gwałtowny zwrot) pragnąc zaczekać na Klykkena.

W tej chwili z pod szczytu Swistówki

ruszyła lawina. Świetny narciarz dostrzegł niebezpieczeństwo podrzucił się na kijkach i runął szusem w dół. Lawina jednak była szybka i doznała i zasypała.

Na szczęście nie była to lawina gruntuwa, lecz tylko powierzchniowa zmniejszonych rozmiarów.

Czech rzucił kijki i „pływając” w rzadkim śniegu zdołał urzycić się na powierzchni. Śnieg zasypał go tylko do ramion. Dzielny narciarz zdołał sam wydostać się z uścisków śniegu.

Klykken, który obserwował wypadek z grani zjechał inną stroną zbocza i na dole połączył się z towarzyszem.

Wypadek ten — który szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie zakończył się tragicznie — powinien być ostrzeżeniem dla narciarzy wybierających się obecnie w góry. W wysokich partiach Tatr lawiniastość jest bardzo duża. Na leży troskliwie unikać południowych stoków i wstrzymać się od zjazdów i trawersów w godzinach południowych.

Polska chce objąć cła w Gdańsku

W wyniku ustawicznego gwałcenia przez władze celne w m. G. ańska przepisów i postanowien celnych rząd polski przesłał w dniu 1 marca na ręce wysokiego komisarza Ligi Narodów hr. Graviny memoriał który obecnie przetłumaczony został z języka polskiego na niemiecki i wręczony senatorowi gdańskiemu.

Memoriał polski stwierdza łamanie przez G. ańską przepisów i intencji Traktatu Wersalskiego i zawiera w związku z tem szereg żądań.

Aby zapobiec wszelkim nadużyciom, Polska żąda oddania jej całej administracji celnej. Polska domaga się by samą mogła na terenie wolnego miasta administrować cłami i wprowadzać w życie polskie postanowienia celne.

Między innymi rząd polski żąda by gdańscy urzędnicy celni składali przysięgę wobec Polski i by podlegali władzom polskim.

Treść memoriału polskiego ma być opublikowana w ciągu dnia dzisiejszego.

Zatarg polsko gdański powstał jak wiadomo na tle gwałcenia polskich rozporządzeń

celnych przez władze gdańskie.

Gdańsk na mocy Traktatu Wersalskiego i konwencji paryskiej włączony został do polskiego obszaru celnego jednak administracja celna pozostawiona została w ręku gdańszczyzan. Kontrolę nad urzędnikami celnymi gdańskimi sprawowali coprawda polscy inspektorowie celni napotykać oni jednak w swej pracy na nieprzezwyciężone trudności stawiane przez władze gdańskie.

Obowiązujące w Gdańsku polskie zarządzenia celne były wykonywane według widzimisię urzędników gdańskich.

Równocześnie stwierdzono cały szereg nadużyć celnych wynikłych na skutek jednostronnej interpretacji gdańskich władz celnych popieranych przez senat wolnego miasta.

Oczywiście ze stan taki jest dla Polski nie do zniesienia.

Memoriał złożony komisarzowi Ligi Narodów ma na celu położenie kresu gdańskiej samowoli.

SENSACYJNA KRADZIEŻ

W nocy z dnia 7-go na 8-y bm dokonano w instytucie antropologicznym uniwersytetu w Getyndze kradzieży, która wywołała ogromną sensację w świecie naukowym.

Skradziono, mianowicie, z lokalu, zajmowanego go przez Instytut powyż., zamkniętego starannie, niesłychanie cenny płaszcz i hełm z piór stanowiące niegdyś strój uroczysty władców wysp Hawajskich.

Kradzież ujawniono wczesnym rankiem dnia 8 bm i zawiadomiono o niej policję kryminalną, która natychmiast przedsięwzięła śledztwo i rozesała wiadomość o kradzieży do wszystkich urzędów policyjnych w Niemczech i poza ich granicami, w przypuszczeniu że skradziony skarb etnograficzny może być wywieziony poza granicę Niemiec.

O płaszczu tym i hełmie podaje następujące informacje berlińskie Muzeum ludoznawcze.

Płaszcz sporządzony jest z powiązanych sztucznie włóknami piór czerwonych i złotych ptaka wysp Hawajskich już przed wiekami ze względu właśnie na te piękne pióra, z których płaszcze królewskie wyrabiali ręcznie tuziemcy, na płaszcz zaś taki potrzeba było setek ptaków.

Wkrótce po odkryciu wysp Hawajskich (albo Sandwich) przez Cooka w w 1778 roku pewna liczba takich płaszczy i hełmów dostała się do Europy, a dzisiaj stroje te są niezmiernie wysoko cenione. W roku ubiegłym proponowano Muzeum wrocławskiemu nabycie takiego stroju za miljon marek. Płaszcz zaś z i hełm z Instytutu antropologicznego w Getyndze mają przedstawić wartość nawet pięciu miljonów marek dzisiejszych!

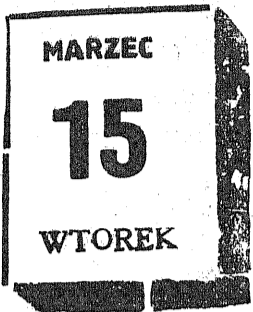
Jeden z płaszczy znajduje się w berlińskim Muzeum ludoznawczym, a muzeum brytyjskie w Londynie posiada ich kilka.

Według ostatnich wiadomości, w Getyndze aresztowano studenta medycyny Artura Pliegaana, jako podejżanego o popełnienie tej sensacyjnej kradzieży.

134194 135046 135702 136134 136140 136362
 136450 138654 139791 140363 143286 143296
 143778 143929 146228 147920 148959 149703
 149985 120878 152661 152878 154480 154547
 155320 126780 157180 157785 158287 158616
 199926

KRONIKA

Pięćdziesięcioletnia amazonka



MARZEC
15
WTOREK

KALENDARZYK

Longina

Wypadek przy pracy

(a) Na stacji towarowej Łódź-Fabryczna zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik 42-letni Kazimierz Włodarczyk, zamieszkały przy ulicy Nowaka 7.

Włodarczyk zatrudniony przy wyładowaniu bel bawełny, wskutek potknięcia się upadł z rampy, z wysokości kilku metrów i przygnieciony ciężką belą doznał złamania kilku żeber oraz okaleczenia głowy i rąk.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia Kasy Chorych, który następnie przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Drugi wypadek miał miejsce w fabryce Eisenbrauna przy ul. Kilińskiego 228. Zatrudniona tamże robotnica Władysława Augustyniak, zamieszkała przy ulicy Rysiej 12, przez nieuwagę pochwycona została przez trybiki maszyny, które poszarpały jej prawą dłoń i urwały jej dwa palce.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz po gotowia kasy chorych po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną do lecznicy.

Zaszydzenie

z Szydźsza

(a) W dniu wczorajszym Janina Gaba na zamieszkała przy ulicy Przędzalnianej 62 czyniła zakupy na Wodnym Rynku

W chwili gdy w towarzystwie jednej ze swych sąsiadek przechodziła przez rynek kierując się do domu w ścisiku jakiś osobnik na głym rucbem wyrwał jej z ręki sakiewkę zawierającą pewne dokumenty oraz portmonek w kwotę 375 gr.

Osobnik ów zmieszał się z tłumem i rzucił się do ucieczki. Na krzyk obrabowanej wszczęto natychmiast pościg w którym wzięli udział przechodnie i policja.

Złodzieja zatrzymano przy zbiegu ulicy Wodnej i Przejazd. Okazał się nim Jan Szydź, dziś notoryczny złodziej wielokrotnie karany za kradzieże i rabunki nigdzie nie meldowany.

Odebrano od niego skradzioną portmonek z pieniędzmi gdy natomiast sakiewkę porzucił w czasie ucieczki.

Pieniądze i sakiewkę poszkodowanej Zuchwałego rabusia osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Pomysłowy Salomon

(a) W grudniu 1929 r. Helena Orzegowska zamówiła u krawcy Salomona Kuzego Gdańska 31, palto

Po uszyciu dała Kuzemu na pokrycie należności część gotówki, oraz weksel na 200 zł z wystawienia pewnego kupca. W terminie płatności weksel został dopuszczony do protestu, więc Kuzo zwrócił się do Orzegowskiej która za pokwitowaniem wypłaciła 72 zł.

Potem jednak Orzegowska zachorowała obrwała w szpitalu, co wykorzystał Kuzo

(a) W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanęła 40-letnia Helena Stojkowska oskarżona o to że dnia 12 grudnia 1931 r. o godz. 15 dokonała napadu na bunkowego na lokatorkę domu przy ulicy Na wrot 55 Franciszkę Czernik

Dnia 21 grudnia 1931 r. do mieszkania Franciszki Czernik, zamieszkałej przy ul. Na wrot 55 przybyła jakaś niewiasta która zaoferowała na sprzedaż grzyby.

W mieszkaniu były wówczas obecne Zdankiewiczowa i Czernikowa. W pewnym momencie Zdankiewiczowa wyszła na podwórze pozostawiając w mieszkaniu Czernikową oraz przekupkę grzybów.

Gdy po upływie 2 — 3 minut powróciła do mieszkania i zastała Czernikową z rozbitą głową.

Zdankiewiczowa zastała w mieszkaniu przekupkę grzybów, która zamierzała się ulotnić. Zatrzymała ją więc mimo oporu, krzykiem wzywając pomocy. Pierwszy nabiegł do zorea domu, który odprowadził ją do 8 komi sarjatu RP.

Równocześnie na miejsce zbrodni przybyła policja i pogotowie. Lekarz stwierdził kilkakrotnie pęknięcie podstawy czaszki i w agonii przewiózł ranną Czernikową do szpitala gdzie dzięki niezwykle udanym zabiegom

udało się ranną utrzymać przy życiu

Stojkowska wyjaśniła właściwe tło zbrodni. Od roku 1914 pozostawała o własnych siłach, albowiem mąż jej został wzięty do wojska i od tego czasu zaginął po nim ślad. W międzyczasie żyła w intymnych stosunkach z jakimś Olejniczakiem, w wyniku którego to pożycia została matką dwojga dzieci.

Znalazły się w bezgranicznej nędzy postanowiła udać się do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Nie mając gotówki wzięła kilka kilo grzybów by za uzyskane ze sprzedaży pieniądze utrzymać się. Pieszo przybyła do Łodzi w dniu 20 grudnia 1931 r.

Między innymi weszła również do mieszkania Czernikowej, proponowała kupno grzybów

Gdy odmówiła zaoferowała jej swe usługi przy sprzątaniu, a gdy i tego jej odmówiła prosiła o jałmużnę

Biegły lekarz sądowy dr Hurwicz orzekł iż Czernikowa doznała 8 ran tłuczonych ciężkim przedmiotem których były tej kategorii że bezwzględnie winny spowodować śmierć. Jedynie dzięki silnej budowie czaszki nie nastąpiło to w danym wypadku.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok mocą którego Stojkowska skazana na 5 lat ciężkiego więzienia.

Do czego prowadzi zamknięcie do malarstwa

(a) Onegdaj w nocy dokonano zuchwałego włamania do składu farb i chemikalii na leżącej do Sabiny Rosińskiej, a mieszczącej się przy ulicy Rokicińskiej 153.

Sprawcy wylamali drzwi frontowe i dostawszy się do wnętrza skradli duże zapasy farb i innych artykułów chemicznych.

Kradzież spostrzegł nad ranem dozorca, który powiadomił policję. Wdrożone przez IX komisariat P. P. dochodzenie ustaliło w pierwszym rzędzie, iż złodzieje w czasie dokonywania kradzieży rozbili przez nieostrożność jedną z puszek blaszanych zawierającą płynną farbę, czego jednak nie zauważyli i pozostawili ślady, wskazujące dokąd po kradzieży z łupami zbiegli.

Policja zwróciła na fakt ten uwagę, przy puszczać, iż sprawcy nosić będą również ślady na swych ubraniach.

Okazało się to przypuszczenie uzasadnione, albowiem w dniu wczorajszym patrol policjny zauważył na ulicy Rokicińskiej jakiegoś osobnika, który na bucie nosił ślady farby.

Gdy osobnika tego zatrzymano, dał się odczuć zapach pokostu względnie farby olejnej. Wobec tego że zatrzymany dawał niejasne wyjaśnienia, przeprowadzono go do komisariatu, gdzie okazało się że jest to Wacław Adamczyk, mieszkaniec wsi Widzew.

Adamczyk początkowo wypierał się udziału w kradzieży, gdy jednakże przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja doprowadziła do znalezienia części łupu w postaci farb i chemikalii, przyznał się i wyjaśnił, że włamanie dokonał wraz z bratem swym Kazimierzem Adamczykiem, Janem Jarzębą, Stefanem Malinowskim i Janem Ołubkiem, którzy zamieszkują również we wsi Widzew pod Łodzią.

Wszystkich czterech zatrzymano również i przeprowadzono w ich mieszkaniach rewizję,

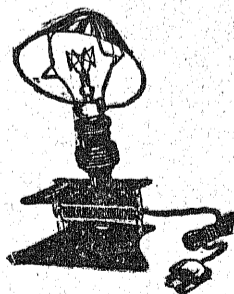
które doprowadziły do znalezienia całego skradzionego łupu.

Obu Adamczyków, Jarzębę, Malinowskiego i Ołubka osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych, odebrane zaś farby zwrócono właścicielce.

Strajk elektryczny

Dnia 13 b. m. obradował w Piotrkowie międzymiastowy zjazd konsumentów prądu elektrycznego z Kielc Częstochowy Tomaszowa Radomska i Piotrkowa

Wyloniono komisję międzymiastową do której weszło po 8 przedstawicieli z każdego z miast. Przewodniczącym był p. Albin Piotrkowski z Piotrkowa. Komisja uchwaliła m. in. ustalić cenę prądu do światła na 50 gr za kilowat a cenę prądu do siły obniżyć do 60 proc. dotychczasowej ceny oraz zapowiedziała że liczniki po zamortyzowaniu się muszą być wolne od opłat



NOWOSC dla biur, adwokatów, szpitali i osób prywatnych! Obok uwidoczniona **LAMPY ELEKTRYCZNA** ze sznurkiem 1 1/2 m. wydaje bardzo silne światło przy minimum zużyciu prądu (77 godzin = 1 kw.) Przyrząd ten można przyczepić do maszyn szycia i pisanja, fortepianu, stolika noc. i t.d

Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9,85
J. W. WITTEK, POZNAŃ, UL. JERZEGO Nr. 65

uzyskał wyrok i weksel oddał niejakiemu Grynbergowi który po raz drugi ściągnął na leżność 200 zł

Poszkodowana odniosła się do Sądu Grodzkiego. W dniu wczorajszym Sąd w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Gustawskiego porozpoznanu sprawy skazał Salomona Kuzego za oszustwo na 1 miesiąc więzienia.

w razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać półszklanki naturalnej wody gorzkiej „Fraciszka Józefa”. Zadać w aptekach i drogach apt.

ODWAZNY OJCIEC.

Karolek, idąc na spacer z ojcem, spostrzegł ogromnego psa rzeźnickiego i począł płakać ze strachu.

— Czego beczysz, głupcze, psa nie należy się obawiać.

— A czy ty, ojczu, go się nie boisz?

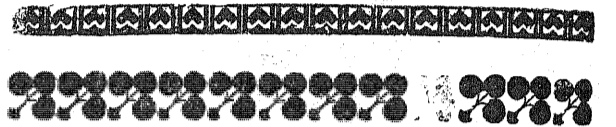
— Oczywiście że nie.

— A lwa także się nie boisz?

Ojciec, widząc, że lwa mu teraz nie grozi, odrzekł:

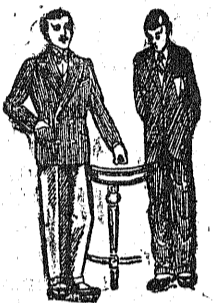
— I lwa się nie boję.

— W takim razie ty się boisz tylko... mamusi.



SPODNIE STAŁE ELEGANCKIE!

Za pomocą naszego opatentowanego „spodniochronu” otrzymuje się wszelkie spodnie stałe dobrze wyprasowane. Każdy nabywca może sobie takowy bez trudu i kosztów sam wyprasować. Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy!



Cenna za komplet na 1 parę spodni zł. 3,65 franko.

J. W. WITTEK POZNAŃ
ul. Jerzego 55

Zarząd Związku Włókienniczego „Praca Polska” w Łodzi na swym posiedzeniu w dniu 9 marca br. zastanawiał się nad projektem rządowymi odnośnie do nowelizacji istniejących ustaw o ubezpieczeniach społecznych wraz z projektem o ubezpieczeniu na starość.

Po przeprowadzonej dyskusji Zarząd przyszedł do następujących wniosków:

1. Dotychczasowe ubezpieczenia a wszczę gólności Kasy Chorych i Fundusz od Nieszczęśliwych Wypadków nie dały robotnikom tych korzyści jakich robotnicy od wyżej wymienionych instytucji mieli prawo się spodziewać a to wskutek zbyt wielkiego ich biurokratyzowania bezduszności wadliwie pojętego obowiązku społecznego, skutek czego te instytucje stały się nie pomocą społeczną ubezpieczonych, lecz ich ciężarem a także ciężarem całego społeczeństwa, jednocześnie stały się źródłem dochodów utrzymania i synekur dla licznych dyrekcji, zarządów i ich pracowników.

Zarząd stwierdza że projektowana przez Rząd reforma ten biurokratyzm bezduszność wskutek centralizacji jeszcze więcej spotęguje.

Zarząd protestuje przeciw projektowanej dopłacie za świadczenia lekarskie i za lekarstwa, gdyż wygórowana składka członkowska winna w dostatecznej mierze pokryć pomoc lekarską i koszty leków, gdyby właściwie na koszt świadczeń była przeznaczona a nie na utrzymanie wysoko płatnej biurokracji.

2. Odnośnie do noweli o funduszu bezrobocia Zarząd uważa że dotychczasowe normy uprawniające do pobierania zasiłków z tytułu dotychczas obowiązującej ustawy w zupełności by wystarczyły, gdyby nie kryzys spotegowany nadmiernymi obciążeniami życia gospodarczego w ubiegłych latach.

3. Odnośnie do projektowanego ubezpieczenia na starość Zarząd uważa uprawnie nie do pobierania renty starczej dopiero od 65-go roku życia jest dla robotników pracujących w przemyśle włókienniczym, a także dla innych robotników fikcją, gdyż żaden pracodawca 60-cio letniego starca nie zechce trzymać w swoim zakładzie przemysłowym. Wobec tak wysokiego wieku uprawniającego renty odsetek z ogólnych ubezpieczeń społecznych przeznaczony na rentę starczą stanie się li tylko nowym ukrytym podatkiem.

4. Zarząd Związku „Praca Polska” uważa, że ubezpieczenia robotników winny opierać się na systemie samorządu miejscowego i winny być dostosowane do lokalnych warunków, a nie na systemie centralistycznym.

Zarząd zdaje jednak sobie, że ludzie kierujący dziś losami Polski, a przeto decydujący o sprawach robotników i pracodawców są wychowani w ideologii socjalistycznej i jej doktrynami przesiąknięci i dla tego też innych praw ubezpieczeniowych nie centralistycznie biurokratycznych polskiemu robotnikowi dać nie mogą.



PIĘKNE I SZUMNE SŁOWA NIKNA

wobec faktów, które przytaczamy, dotyczących naszego od lat znanego środka odradzającego krew i wzmacniającego nerwy „FREGALIN” są wymowniejsze niż najpiękniejsze słowa. Tysiące osób, które już wypróbowały „FREGALIN” nie zasnęły zawodu. Nadzwyczaj skutecznym okazał się „Fregalin” przy nerwowości, ogólnym osłabieniu, zmęczeniu, zawrotach głowy i cierpieniach reumatycznych. Poradźcie się lekarza. By móc uporać się z trudnościami, z jakimi związana jest walka o byt, trzeba mieć silne nerwy i zdrową krew. Prosimy dokładnie przeczytać, co piszą do nas o działaniu „Fregalinu” osoby, których fotografie podajemy, a sami osądzicie czem jest „Fregalin”. W naszym archiwum znajdują się tysiące podobnych listów dziękczynnych z kraju i zagranicy, nadesłanych do nas jako wyrazy wdzięczności i zadowolenia. Każdy może je obejrzeć w naszym biurze. Wszystkie listy dziękczynne poświadczane są przez notariusza. „Fregalin” można nabyć we wszystkich aptekach, Wytwarzamy pod kontrolą powag naukowych.



Łódź, Marszałkowska 10,
dnia 15 maja 1931

Od 15-tu lat bardzo cierpiętem na osłabienie nerwów i miałem straszny ból w pierśsiach. Po użyciu pierwszych 3 pudełek Fregaliny czuję się zupełnie silny na nerwach i bóle klatki piersiowej ustąpiły. Składam WP. serdeczne podziękowanie za tak skuteczny środek, jakim jest Fregalin i będę się starać, aby jak najwięcej rozpowieścić Fregalinę i dołączam moje zdjęcie na pamiątkę, mając lat 48.

M. Żurek.



Lublin, ul. Leśna 72
dnia 1. 6. 31.

Z uprzejmością donoszę, że po dłuższym i sumiennym przeprowadzeniu trzymiesięcznej kuracji z preparatem „Fregalin” wszelkie objawy mej choroby, bóle w krzyżu, rękach i nogach, zatwierdzenie, zupełnie ustąpiły i nie umiem znaleźć słów dla wyrażenia mej wdzięczności. Zwróciliście mi zdrowie i spokój, a to są skarby nieocenione. Oby preparat Fregalin pomógł tysiącom chorych, tak jak mnie i oddał wielkie przysługi lecznicze dla dobra cierpiącej ludzkości.

Jan Benczerzewski em. P. K. P.



Sipiory, pow. Szubin,
dnia 21.4. 1931.

Przedewszystkiem moje najsłodsze dzieki za nadzwyczajne skutkowanie Pańskich tabletek Fregaliny. Owe dają mojemu, zupełnie zapadłemu organizmowi, siły i nową otuchę życiową.

Tak długo, jak będzie mi możliwym, będę Fregalinę moim bliźnim najgoręcej polecał.

Hermann Janke.



Herichsdorf i Ragb Weirichsbergerstr 10.
d. 29.4 1931.

Pańskie tabletki „Fregalin” bardzo mi pomogły. Chorowałam na serce i miałam często zawroty głowy. Po przeprowadzeniu kuracji tabletkami „Fregalin” powróciłam do zdrowia, to też dziękuję Panu gorąco za pomoc w moich cierpieniach.

M. Lorenc.

Na żądanie przesyłamy bezpłatnie i bez zobowiązania **PROBNĄ PACZKĘ „FREGALINU”**

łącznie ze **ZŁOTĄ KSIĘGĄ ŻYCIA**
Napiszcie zaraz dopóki próby nie są jeszcze rozchwytywane pod adr.:

Dr. med. H. SZULZE,
G. m. b. H.

BERLIN-CHARLOTTENBURG 2-4024.

załączając niniejszy kupon (wysłać jako druk).
Proszę o wysyłkę bezpłatnie i bez zobowiązania próbki „FREGALINU” — środka odradzającego krew i nerwy oraz o Złotą Księgę Życia.

Nazwisko _____
Zawód _____
Miejsc. _____
Ulica _____

RESZTKI TOWAROW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dziecinne — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Rozpaczliwy stan bezpieczeństwa w stolicy

Po zlikwidowaniu band zbójckich, które od roku terroryzowały kupców i przedsiębiorców na Woli i na pl. Kercelego, poczyna wychodzić na jaw coraz nowe sensacje, mianowicie, że w Warszawie grasują również inne bandy terrorystyczne, wobec których całe zespoły przedsiębiorców stoją bezradnie.

Wczoraj policja śledcza zajęła się znowu likwidowaniem band, grasujących na stacjach, postojów autobusów międzymiastowych. Wytworzyli się na tych stacjach: na pl. Broni na Grójeckiej i w Mokotowie — nowy typ łotrzyków, którzy zmuszali przedsiębiorców do stałego płacenia im haraczu od każdego wypuszczonego w drogę autobusu. Kto się

przeciwstawiał tym żądaniom, narażony był na kradzież jakiejś części z motoru, na podziurawienie opon lub kieszek, na kradzież korby i na różne inne dzikie wybryki i złośliwości rozzuchwalonych bezkarnością opryszków, którzy nie przebierali w środkach, gdy chodziło o uniemożliwienie podróży autobusu.

Zdiscyplinowana banda dopuszczała się również napadów na właścicieli autobusów, lub na oporniejszych szoferów. Za argument rzeczowy służyły tu noże, kastety lub pały. Nie chce się wprost wierzyć, by te i inne objawy bandytyzmu i zdziczenia mogły się rozgrywać w stolicy państwa, pod bokiem olbrzy

miego aparatu władz bezpieczeństwa publicznego, zajętego może zabardzo konfiskatami dzienników.

Wczoraj władze śledcze wyłowiły 9-ciu łotrzyków, grasujących na stacjach autobusowych w dzielnicy mokotowskiej, na czele z ich przywódcą Aleksandrem Wieromejczykiem (Kwiatowa 20). Dalsza akcja śledcza jest w toku.

* *

Wczoraj wieczorem na rogu ul. Leszna i pl. Kercelego kilku opryszków napadło na 24-letniego Leona Żółtowskiego (Okopowa 13) któremu zadali szereg ran nożowych, w lewy bark, prawe udo i podramię. Nożowcy uciekli. Przyjaciele Żółtowskiego odwieźli go na stację Pogotowia lekarskiego na Lesznie, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy, odstawiono ofiarę zagadkowej rozprawy do szpitala Dz. Jezus. Żółtowski nie chciał udzielać informacji o sprawcach napadu. Czy rozprawa ma związek z działalnością likwidowanych band terrorystycznych z placu Kercelego — wykazuje prawdopodobnie dochodzenie policyjne.

Mnożą się fakty terroryzowania właścicieli składów węgla. Terroru dopuszczają się tragarze, niepozwalający korzystać z usług ludzi, nienależących do związku tragarzkiego. Wczoraj niepochwyceni zbójcy napadli na właściciela składu przy ul. Nowolipie 35, 47-letniego Jakuba Szapirę (Moniuszki 4), którego mu zadali 3 rany nożem w głowę.

25)

Ponura

wyspa

(Wyciąć i zachować)

Wyszedł drzwiami wewnątrz a ja bezzwłocznie zamknąłem drzwi od zewnątrz.

Długo jeszcze siedziałem przy stole, próbując rozważyć to wszystko słyszane, ale wreszcie zmęczenie zaczęło mnie ogarniać, zgasilem lampę. Położyłem się w hamaku i zasnąłem natychmiast.

XV. Lud zwierząt

Zbudziłem się wcześniej, z głową nabitą wyjaśnieniami doktora Moreau. Wstawszy z hamaku zbadalem najpierw, czy drzwi były pozamykane i czy kratek w oknach nie naruszone. Wyjaśnienie bowiem, że owe istoty podobne do ludzi, były w rzeczywistości tylko groteskową parodią człowieka, że były tylko potworami zwierzęcymi, zbudziło we mnie różne obawy bliżej nieokreślone.

Dało się słyszeć pukanie i głos M'linga. Włożyłem rewolwer do kieszeni i otworzyłem drzwi.

— Dzień dobry — przemówił M'ling, wnosząc śniadanie z jarzyn i nieszczególnie ugotowanego królika.

Przyszedł także Montgomery. Zobaczywszy, że trzymam rękę w kieszeni, odgądl, co się tam kryje i uśmiechnął się lekko.

Puma wypoczywała tego dnia, celem gojenia się ran; Moreau jednakże, będąc z natury samotnikiem, nie przyszedł do nas. Zaczęłem wypytywać Montgomeryego o bliższe szczegóły co do owego „ludu zwierząt” o ich sposób życia; szczególnie byłem ciekaw dowiedzieć się, co powstrzymuje potwory od

rzucenia się na doktora i na Montgomeryego oraz od wzajemnego pożerania się.

Montgomery wyjaśnił mi, że względne ich bezpieczeństwo osobiste wynika z niskiego rozwoju umysłowego potworów. Pomimo podatności dla instynktów zwierzęcych, posiadają one pewne stałe idee wszczepione przez doktora, które ograniczają ich pojęcia; są po prostu zahypnotyzowane: powiedziano im, że niektórych rzeczy niewolno im robić i zakaz ten tak silnie zaszczerpił się w ich umysłach, że nie potrafia być nieposłuszne, albo też opierać się choćby chwilę. Gdziekolwiek jednak występuje konflikt między zakazami a dawnymi instynktami.

Moreau i Montgomery największą kładli wagę na to, aby im nie dać zasmakować krwi, wtedy bowiem poważne następstwa byłyby nieuniknione.

Prawa utrzymujące je w korbach, z nastaniem nocy tracą wiele na sile, zwłaszcza u istot, powstających z gatunku kotów. Wtedy najsilniej ujawnia się zwierzęcość. Z nastaniem zmroku budzi się zmysł awanturniczy, potwory odważają się wtedy na to, o czym w dzień nie śmiałyby nawet marzyć. Temu to miałem do zawdzięczenia ową nocną napadę na mnie człowieka leoparda, podczas mej pierwszej wycieczki.

Montgomery opisał mi wyspę, na której przebywaliśmy. Szczegóły te zgadzają się z opisem Noble's Isle. Wyspa miała 7—8 mil kwadratowych ang. Była pochodzenia wulkanicznego i z trzech stron otaczały ją rafy koralowe. Mieszkańcy jej — to było obecnie przeszło sześćdziesiąt owych „fabrykatów” do ktora Moreau, nie licząc drobniejszych monstrów, które nie miały ludzkich kształtów i żyły po zaroślach. Moreau przetworzył ogółem około 120 osobników, z tych jednakże wiele zmarło, a wiele zginęło raptownie. Potwory te miały także potomstwo które jednak wkrótce przeważnie marło; żadne nie dziczyło cech ludzkich, a o ile które żyło trochę dłużej, zabierał je Moreau do przero-bienia.

Byłoby niemożliwe opisać różnorodność typów owych ludzi-zwierząt i każde z nich z osobna. Człowieczeństwo niszczyło wiele ry

sów zwierzęcych, ale nie ukrywało pochodzenia. Zaraz też było można poznać istoty po wstałe z leoparda, wołu, świni i innych zwierząt. Jak satyr wyglądało stworzenie zrobione z małpy i kozy, kilkanaście było przekształconych z wilka, jeden z psa bernardyna trzy olbrzymiej wielkości z wołu, jedna istota żeńska z lisa i niedźwiedzia i mały człowieczek leniwiec. Ale dosyć już tego katalogowania.

Uderzył mnie stosunek Montgomeryego do nich: stykając się z nimi długi czas, przyzwyczaił się do nich i uważał te dziwolażki za prawie zupełnie normalnych ludzi. Gdy raz lub dwa razy do roku udawał się do Ariki, aby poczynić zakupy u agenta doktora Moreau, handlarza zwierząt — w owej osadzie portowej trudno mu było, jak mówił znaleźć piękny typ ludzki; Mieszkańcy tamtejsi, jak i ludzie okrętowi wydawali mu się tak obcy, jak mnie mieszkańcy wyspy; mówił, że mają za długie nogi, zanadto płaskie twarze, zbyt ostre czoła że są zli, podejrzliwi i bez serca. Krótko mówiąc — odwykt od ludzi.

Mnie lubił — jak się wyrażał — dlatego że mi uratował życie. Zdawało mi się, że lubi on niektóre z tych potworów, że czuje do nich słabość i tylko kryje się z tem.

M'ling, jego służący, pierwszy, którego spotkałem ze świata zwierząt, nie żył razem z innymi potworami lecz mieszkał osobno w małej psiej budzie koło osady. Nie był inteligentniejszy od człowieka małpy, ale daleko posłuszniejszy i ze wszystkich wyglądał najwięcej po człowieczemu. Montgomery uczył go przyrządzać pokarmy i pełnił różne funkcje gospodarcze. M'ling — był to tryumf podziwienia godnej zręczności doktora; była to komplikacja niedźwiedzia, psa i wołu, jeden z najrzeczniej stworzonych przez doktora fenomenów. Istota ta odnosiła się do Montgomeryego z niesłychaną tkliwością i uległością; Montgomery zwracał na to czasem uwagę i klepał potwora po plecach, albo obdarzał go żartobliwymi epitetami, co wprawiało M'linga w tak dobry humor że aż podskakiwał do góry. Czasem znowu Montgomery rozgniewawszy się, zwłaszcza po urabzeniu wódka, tłuki i rzucał za nim kamieniami. d. c. n.

Rozmaitości

ze świata

Dziwny człowiek z dziwnej wsi

I znowu Finlandja zwraca uwagę całego świata na siebie dzięki gwałtownym scenom i ruchom ludowym spowodowanym przez tak zw. „Lappo”.

Porzednim razem (było to w r. 1930) przedstawiciele stronnictwa „Lappo” wyruszyli na Helsingfors pod wodzą pastora z Lapui, Karesa, który z krzyżem w ręku szedł na ich czele; obalił rząd, który, ich zdaniem, był zbyt łagodny względem komunizmu i ustanowił rząd Svinhufvuda. Ten rząd przeprowadził ustawę o „ochronie republiki”, która wyklucza komunistów z życia politycznego.

Tym razem pretekstem do wybuchu „Lappo” było skazanie jednego z przywódców, Kossoli na 5 lat więzienia za zabójstwo polityczne, a głównym rządaniem jest usunięcie z życia politycznego socjalistów.

Finlandja podzielona się na dwa zbrojne obozy. Jednym, oficjalnym i przestrzegającym porządku, dowodzi generał Malmberg, drugim, stojącym pod sztandarem Lappo, b. szef sztabu generalnego, Walenius.

Czarna i ponura wieś

Lapua, od której wzięło swą nazwę stronnictwo włościańskie lappowców, jest to duża wieś, położona o 12 godzin jazdy koleją od Helsingforsu.

Widok Lapui wywołuje zdumienie u przybysza. Na ulicach, w domach, przy pracy, wszyscy są czarno ubrani i poważnie przechadzają się po ulicach, przedstawiających obraz, aż męczącej, czystości. Lapua bowiem jest to wieś „pietystów”, sekty religijnej, którą można porównać z amerykańskimi kwakrami, a która nie uznaje żadnej radości prócz Boga.

Mężczyźni w Lapui są wszyscy gładko ogoleni i czarno ubrani, a kobiety chodzą w czarnych chustach, czarnych spódnicach, czarnych trzewikach i czarnych pończochach.

W obronie religii i patriotyzmu, posuniętego do szowinizmu lappowcy z łatwością się gają do noża fińskiego.

Nóż ów odgrywa w życiu Lapuańczyków wielką rolę. Wyrabia go masowo pięć wielkich i 300 małych fabryk nożowniczych w pobliskiej miejscowości fabrycznej Kaubava. Nóż ten nazywa się „puukko” i służy Lapuańczykowi do wszystkich możliwych celów życiowych: do zatęperowania ołowka, do pokrajania kielbasy, na ozdobę stroju, na zadanie ciosu śmiertelnego wrogowi i do dania nauki niewczesnemu zalotnikowi.

Purytaniezizm Lapuańczyków jest aż tak przesadny, że w Lapui i okolicznych wsiach nie widzi się nigdy chłopców i dziewcząt spacerujących razem, a mieszkańcy, którzy tłumnie wylęgają na dworzec kolejowy, do przechodzących pociągów, rozdzielają się ściśle na mężczyzn i kobiety.

W domu wodza Lappowców

W tej czarnej i ponurej wsi, przy jednej z bocznych ulic, znajduje się handel kwiatów Kossoli. On sam tak jest rozrywany przez rodaków, ma tyle interesów, że sam nie może się zajmować swoim sklepem, który obsługuje żona i 10-letnia córka Kisti.

We wnętrzu domu Kossoli widać zawsze dwóch ludzi krzepkich i zdecydowanych

na wszystko. Jest to straż honorowa dla przywódcy Lapuańczyków i jego rodziny, którą spełnią wysłużeni żołnierze, przedstawiciele zarządu partyjnego, członkowie korpusu politycznego i rozmaitych organizacji prawicowych.

Sam Kossolo nadto już za życia został odznaczony pewnego rodzaju pomnikiem, mianowicie na domu jego znajduje się tablica brązowa, przedstawiająca marsz na Helsingfors pod jego wodzą. Na tej tablicy Kossola przedstawiony jest w postaci trzy razy większej, niż postacie jego podkomendnych.

Okolo takiego to dziwnego człowieka z takiej dziwnej wsi obracają się obecnie w sprawie inflanckiej.

SERCE DO PRYWATNEGO UŻYTKU

Pod Stuttgartem jest miejscowość Kottwestheim. Burmistrzem jest tam człowiek energiczny i nader popularny, który kocha w pewnej robotnicy. Niedawno udał się burmistrz ze swoją ukochaną służbowym samochodem na spacer. Niewinny ten fakt został natychmiast zabarwiony politycznie, a Ministerjum obruszyło się mocno i wyraziło prze-

konanie, że ten spacer to zprawa państwowa wobec której błędna wszystkie inne. To też wystosowano do burmistrza „papier” następującymi pytaniami: 1) Czy prawdą jest, że przejazdka taka miała miejsce. 2) Czy dziewczyna jest jego kochanką, gdyż jedno i drugie równocześnie jest możliwe.

Burmistrz wolał miłość, musiał więc złożyć swój urząd. I tu nastąpił szczyt historii bo przy wyborach cała gmina demonstracyjnie wybrała... usuniętego burmistrza! Panowie w Stuttgarcie obruszyli się panownie i nie za twierdzili wyborów. Ale mieli do czynienia z dzielną gminą. Wniosła ona protest, w którym gmina dziwi się, że człowiek dzielny, po rządny, znany w całej Wirtembergii, usuwany jest za to, że ma „serce do prywatnego użytku”, co chyba w Niemczech nie jest dotąd karygodne. Poczem gmina udała się masą całą do mieszkania burmistrza i zmusiła go do wniesienia skargi za niestwierdzenie go, mimo dokonanych wyborów. Czy go za twierdzą? Prawdopodobnie.

Humor

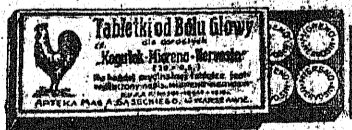
ZABAWA.

Dzieci bawią się na śniegu. Nagle wpada do pokoju mały Kazik, pełen sińców z noskiem okrwawionym i w podartym ubraniu.

- Jak ty wyglądasz moje dziecko?
- Bawiliśmy się, mamusiu.
- Bawiliście się? W co?
- W wojnę między Chinami a Japonią.
- Ty musiałeś zapewne być Chinami?
- Nie, mamusiu, Liga Narodów.

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki iudzące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Oszczędzaj na elektryczności!

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Opera za trzy grosze
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baura-
chona

KINA

MOMUS — Tego jeszcze nie było
CASINO — Ognisko
CAPITOL — Ułani, ułani
APOLLO — Odkupienie Tajemnic
CORSO — W tajemniczym wozie
CZARY — Noc zniszczenia Nadprogram
Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Noc w Raju

LUNA — Bomby na Monte Carlo
LUDOWY — Grzech ojców
ODEON — W gabinecie lekarza
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Tajemnice sta-
rego rodu dla młodzieży: Cuda na dnie morza
PALACE — Osądźcie sami
MIMOZA — Marokko
RAKIETA: — Pocałunek wiosny
PRZEDWIOSNIE — Złodziej miłości
RESURSA — Nie odchodź ode mnie
SPLENDID — Rok 1914
ZACHĘTA — Nasza jest noc
WODEWIL — Dzika Orchidea

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 14 marca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,90.

Dewizy:	Gdańsk	173,75
	Belgia	124,20
	Holandja	359,70
	Londyn	32,35
	Nowy Jork	8,917
	Paryż	35,12
	Praga	26,41
	Szwajcaria	172,90
	Włochy	46,40
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,90,5 — Rubel zło-
ty 4,85,5 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,56, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	57,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	101,00
4 proc. poz. inwestycyjna	94,75
5 proc. poz. konwersyjna	39,00
6 proc. poz. dolarowa	60,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	103,50 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radio

Łódź, 15 marca 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Muzyka z płyt gram.
13,15	Przerwa
15,50	Płyty gram.
15,45	Giełda pieniężna
16,10	Odczyt
16,30	Płyty gramofonowe
17,10	Odczyt
17,35	Audycja muzyczna dla młodzieży
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiowy
20,00	Na widnokręgu
20,15	Koncert symfoniczny
22,10	Utwory Chopina
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
22,50	Muzyka taneczna

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr.)
proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	63,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,25
10 proc. m. Radomia	59,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	55,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	41,25

Akcje:

Bank Polski	85,50
Ostrówiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	14,75

Tendencja dla pożyczek państwowych
przeważnie niejednolita dla listów zastawnych
niejednolita



REFORMACKIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu
cierpien wątroby, nadmiernej otyłości, artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają
hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonno-
ściach do obstrukcji są łagodnym środkiem
przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

uszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Ządać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOVA

ZGIERSKA 15, front II p.
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppol.
CENY LECZNIC.

Czy choroby płucne są uleczalne?

W przypadku choroby płuc, jak astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, dłu-
gotrwalemu zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyż-
szym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelny lekarz Finsenows-
kiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny dro-
gi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzy-
muje takową na żądanie za darmo i bez opłaty portu. Należy napisać
pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:
Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

Szewey.

Najtaniej nabyć skóry w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zółwek trwanych na wodę

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJ 11
Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-
ne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

Dr. Reicher

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.

Południo wa 28, tel. 201-93

przyjmuje od 8 — 11 rano
i od 5 — 8 wiecz. w nie-
ziele i święta od 9 — 11

SYPIALNIE brzoza róża
jesion węgierski orzech
dąb pokoje stołowe garde-
robey szafy łóżka kredensy
Sprzedaje tanio na raty
Zamienia Stolarnia Galara
Warszawska 16 tel. 231-80



KINO DZWIĘKOWE

RAKIETA

SIENKIEWICZA 40. Telefon 141-22.

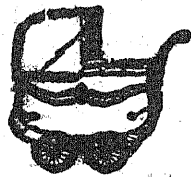
Dzisiaj i dni następnych. Film sportowo-erotyczny p. t.

„POCALUNEK WIOSNY”
DOROTA JORDAN, Robert Houtgomery

NADPROGRAM: Aktualności krajowe i zagraniczne.

KUPUJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków
dziecinnych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

DUŻY ładny pokój do wynajęcia blisko tramwaju, Ulica Śląska 16 Chojny.

OSTRZENIE, platerowana — srebrzenie wszelkich przedmiotów nożowniczych platerowanych szybko — solidnie — tanio. Liakowski, Piotrkowska 120.

Sklep rzeźnicki z przylegającem mieszkaniem i warsztatem, kablem elektr. egz. szereg lat, wprost od gospodarza koło Wodnego Rynku Targowa 32.

RATENTOWANE wagi do sprawdzania monet zł. 5—2 — 1, — 0,50. Poleca I. Woznica, Piotrkowska 126, tel. 205-74.

POTRZEBNY chłopiec od 16—17 lat. Zgłaszać się Adm. inistracja „Prądu”.

SPRZEDAM tanio otomany, leżanki, tapczany nowe i używane oraz fotele-łóżko. Ceny konkurencyjne i raty. Tapicer Gwoździński, Andrzeja 45.

POKÓJ umeblowany z wygodami oraz całkowitem utrzymaniem. Fortepian, a na życzenie także i radio. Ewa ngielicka 17m 4, front

SKLEP do wynajęcia. Wia domość w adm. „Prądu” Al. Kościuszki 41.

PIĘKNE ławki meblowe, politurowane, trzy wielkie lustra oraz wspaniały zbiór płyt gramofonowych (przeważnie arcydzieła w wykonaniu artystów polskich i obcych) — do sprzedania — dla znawców. Ewangielicka 17 m. 4 — front 3 p.

Różne

DO Odstąpienia pół sklepu i kantor na biuro i skład. Piotrkowska 103 m. 2

PIANINO zagraniczne, mało używane do sprzedania. Główna 31 mieszk. 56

DRZEWKI owocowe, ozdobne i krzewy najtaniej, bo z własnych szkółek, Orla 1, róg Sienkiewicza.

SKLEP
Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Lekarz Dentysta
KONRAD MIKUCKI

przyjmuje od 9—1 i od 3—7 ul. Al. Kościuszki Nr. 41.

Kupię
JASNY DYWAN
używany 3¹/₂x4¹/₂ ew. 3x4. Oferty dn admin. „Prądu” sub „dywan”

Mały kredensik
ew. pomocnik starego typu kupię. Wiadomość w Administracji „Prądu”.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Tow. Kredytowego m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłej pierwszej licytacji nieruchomości łódzkiej, oznacz. Nr. Hip. 1285-a, przy ulicy Rokicińskiej położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi w sumie zł. 90,000, — serji X-ej, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa została powtórnie wystawiona na licytację publiczną, która rozpocznie się od sumy nieumorzonej reszty pożyczki Towarzystwa Kredytowego, z dodaniem narosłych zaległości, kosztów i kar.

Licytacja powyższa odbędzie się w dniu 17 kwietnia 1932 roku, przed notariuszem Stefanem Szmidtem w Kancelarii Wydziału Hipotecznego Łódź-Wschód.

Vadium do licytacji zł. 18,000

Suma, od jakiej rozpocznie się licytacja zł. 111,576,19.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księdze hipotecznej nieruchomości Nr. 1285-a, oraz w Biurze Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie, gdyby dzień wyznaczony do licytacji był święteczny, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego
M. ŁODZI.

Łódź, dnia 26 lutego 1932 r.

Reklama to potęga

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROczNA (zł. 8 —)

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

„Nie odchodź odemnie”

Pikantne przygody z życia młodej mężatki. W rolach głównych: Leatrice Joy, Jeannette Loff, H. B. Werner i John Boles.

Nast. program **Człowiek, który zabił.** Nast. program

DZIS!

Orkiestra

pod dyrekcją
p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedzielę i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.